
PRZEZNACZENIE

Waldek trzasnął na odlew bez zastanowienia , trochę sam zaskoczony swoją nagłą i silną reakcją. Miał wielkie dłonie i szorstką skórę .Ta wściekłość , która przez cały dzień wzbierała kipiąc w każdym zakamarku jego ciała powodowała uwierający ból. Krążyła jak zaraza usiłując zawładnąć tym czymś, lub odnaleźć wyjście z zamkniętej beczynnej poczwary w końcu eksplodowała .

Irena nalała sobie nie gazowanej wody do połowy szklanki i wkroiła gruby plasterk cytryny .Miała zamiar pójść z nią do pokoju i odprężyć się przy ciekawej książce po ciężkim dniu w pracy . Urwała papierowy ręcznik i wytarła te kilka kropel z blatu które rozlała przy nalewaniu .To ze zmęczenia pracowała w fabryce na trzy zmiany i nie było tam łatwo .Już tylko wyrzucić ten zmięty kawałek ręcznika do kosza i w końcu luz padam z nóg. Myślami była przy książce w wygodnym fotelu przykryta ciepłym kocem zatopiona w innym świetle , który pozwala zapomnieć . Złożonymi rękoma potarła zmęczoną twarz.

Obróciła się w stronę kosza , aby wyrzucić zmięty mokry kawałek ręcznika ,którym przed chwilą wytarła blat, zobaczyła go , a potem stała się rzecz przedziwna wprawiająca jej umysł w zakłopotanie . Bardzo tego nie lubiła zawsze starała się wszystko zrozumieć na swój sposób .Uciekł jej gdzieś na bok .Był i nie ma jak to możliwe . Starła się zebrać myśli. Zamiast niego zobaczyła blade światło żarówki na zakurzonej żyrandolu . Ciągłe zapominała o tym aby go porządnie wytrzeć . Cała zagadkowa sytuacja wydała jej się bardzo rozłożona w czasie , wręcz upiornie długa . Chociaż w rzeczywistości nie trwała więcej niż pięć sekund . I nagle poczuła że wszystko zawirowało a jej lewa strona twarzy zapłonęła żywym ogniem .Trzymając się niepewnie szafki kuchennej walcząc z wirującą rzeczywistością próbowała dźwignąć się z podłogi . Mogła by przysiąc że przed chwilą widziała Waldka, czy to na pewno on ?

Ta z pozoru jak zawsze myślała prosta czynność , okazała się nie lada wyzwaniem i ta piekająca twarz , kiedy już prawie się udał , potarła policzek aby rozmasować bolące miejsce i złagodzić ból . Wtedy znowu zobaczyła przed oczami Waldka . Tak to był on . Wyrósł jak spod ziemi . Był blisko niej bardzo blisko , czuła jego kwaśny oddech na swojej szyi Chciała coś powiedzieć dopytać . Tymczasem on złapał ją za rękę , którą rozcierała obolałą twarz odsunął zdecydowanie na bok , i z rozmachem trzasnął dokładnie w to samo miejsce co przed chwilą. Tylko mocniej . W ten pulsujący bólem , puchnący czerwony dokuczający policzek .

Świadomość Ireny eksplodowała , poczuła że odlatuje gdzieś w nie znane sobie wcześniej rejony odczuwania fizycznego cierpienia . Na krótką chwilę zobaczyła jeszcze przed oczami tyśiące neonowych rybek skrzących się różnymi jaskrawymi barwami a potem zapadła ciemność .

Waldek pochylił się nad nią i stając okrakiem uniósł lekko jej bezwładne ciało .Niech cię kurwa szlag ty wredna suko . Z ust ciekła mu ślina . Komu na mnie doniosłaś , pytam kurwa komu !? . Wyciągnął z kieszeni pogiętą kartkę . Co to kurwa jest ? . To było pismo urzędowe informu-

jące o konieczności zgłoszenia się na posterunek policji przy ulicy krańcowej .

Pytam się ciebie co to jebana twoja mać jest ? . Słuchaj jeżeli ja będę miał przez ciebie kłopoty , to cie zajebię. Masz to jak w banku . Słuchaj jeżeli tutaj chodzi o innego faceta ... Jesteś moja i nigdy się to nie zmieni , zapamiętaj raz na zawsze , należysz do mnie .Wykrzyczał w jej nieobecną twarz. Rozumiesz co do ciebie mówię , kurwa pytam czy rozumiesz ! Tu wywłoko.

Irena nie zareagowała na żadne jego słowo , bo nie mogła wciąż była nieprzytomna . Fakt ten w końcu dotarł do jego świadomości uśpionej silnym gniewem . Puścił ją i bezwładnie opadła na podłogę jak szmaciana lalka . Jeszcze chwilę wpatrywał się w jej ciało , chciał się upewnić , czy przypadkiem nie udaje i może jednak słyszała co do niej mówił . Wtedy wybił by jej z głowy te głupie żarty w jego obecności. Irena ani drgnęła . Leżała bez czucia i bez świadomości tego co się dzieje. Otarł wierzchem dłoni oślinione usta. Jeszcze wrócimy do tej rozmowy , nie myśl sobie że tak to zostawię i ujdzie ci to na sucho . Obrócił się na pięcie i wyszedł trzaskając drzwiami.

Schodząc szybko po schodach , mieszkali na drugim piętrze wyjął telefon i wybrał numer Beaty , nie musiał specjalnie długo szukać .W historii połączeń widniał na pierwszym miejscu , jako najczęściej używany.

-Beata słuchaj maleńka zaraz u ciebie będę , kotku miałem ciężki dzień i nie złą przeprawę z ta cholerną wariatką

- Ale już jest ok.

- Jasne ustawiłem ją do pionu , i wytłumaczyłem czego ma nie robić. Ale dla pewności jutro jeszcze raz sobie z nią pogadam.

-No to czekam .

-Jasne za pół godziny będę ,na razie .

-Pa

Beata mieszkała parę ulic dalej , kiedyś docierał tam na piechotę .Ale z czasem połapał się że przecież pod jego blokiem jest przystanek i można tam dojechać autobusem numer 718. Wspaniała sprawa , szybko i bez komplikacji .

Wychodząc ze swojej klatki musiał tylko przejść na drugą stronę ulicy , i jakieś sto metrów dalej był przystanek na którym zatrzymywała się 718.

Kiedy znalazł się na ulicy przyspieszył kroku , nie mógł się już doczekać spotkania z Beata był ta myślą wręcz podniecony.

CIĄG DALSZY DOSTĘPNY PO KONTAKCIE Z AUTOREM...

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

ADI1970, dodano 16.04.2018 09:51

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.